GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

SOBOTA

21 LIPCA 1917 R.

NR. 171. — R. XXV.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 16 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 15 fen.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·40, kwartalnie K 12·80, półrocznie K 24·50, rocznie K 47·—, (bez odnosz. mies. K 3·80, kwart. K 11·—, półrocz. K 21·—, rocznie K 40·—) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·40, kwart. K 12·80, półrocz. K 24·60, rocz. K 47·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya niemiecka) i za granicą mies. K 6·— (M. 4·—), kwart. K 17·— (M. 11·50)), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.

Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Reprezentacya „Głosu Narodu" w Warszawie: ul. Szpitalna 9 (sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencya rozdzielonych).

W błędnem kole.

Nadzieje, łączone przez większość parlamentu niemieckiego ze zmianą na stanowisku kanclerza nie ziściły się w całej pełni. Dr. Michaelis w swem oświadczeniu co do wojny i pokoju wykonał wprawdzie „pokłon" przed rezolucyą pokojową, ale pokłon niezupełny — tak przynajmniej stwierdził niezawisły socyalista pos. Haase. Deklaracya dra Michaelisa nie jest jasną — przynajmniej w tem brzmieniu, w jakiem ją dzisiaj posiadamy. Niemcy nie pragną „siłą zdobywać kraje" — mówił nowy kanclerz — i gdy tylko otrzymają „pokój honorowy", przestaną prowadzić wojnę. Ale równocześnie oświadczył, że granice Rzeszy niemieckiej muszą być po wsze czasy zabezpieczone. Jak to rozumie dr. Michaelis? Aneksyoniści twierdzą, że aby takie zabezpieczenie uzyskać, musi się zająć wybrzeże flandryjskie, czyli całą Belgię, oraz sprostować granice na wschodzie państwa, co również bez aneksyj pomyśleć się nie da. Prawda, że kanclerz dodał, iż takie „zapewnienie Rzeszy warunków żywotnych na lądzie i poza morzami" winno odbyć się „drogą porozumienia". Czy jednak aneksya dokonana za zgodą odstępującego dany teren, przestaje być aneksyą?

„Pragniemy zawrzeć pokój jako ci, którzy skutecznie postawili na swojem" — mówił dalej nowy kanclerz. Pokój taki winien być podstawą trwałego porozumienia narodów. **Trzeba też zapobiedz temu, aby po wojnie nie powstał sojusz gospodarczy dzisiejszych** nieprzyjaciół, skierowany przeciw Niemcom. A nakoniec rzucił dr. Michaelis najważniejsze może słowo: „Jeżeli nieprzyjaciele pragną rozpocząć rokowania, to cały naród niemiecki, zarówno wojsko, jak jego przywódcy, o ile zgadzają się z tem oświadczeniem, są jednego zdania: mianowicie zapytujemy przeciwników, co oni mają nam do powiedzenia? Pozatem pragniemy uczciwie i ze skłonnością do pokoju wziąć udział w rokowaniach. Do tego czasu wytrwamy spokojnie i cierpliwie".

Jest to wezwanie do entente'y, aby przedstawiła swoje warunki. Ale wiadomo, iż koalicya domaga się tego samego od Niemiec. Pod tym przeto względem sytuacya po mowie dra Michaelisa w niczem się nie zmieniła. A zrozumiemy ją dokładniej, przypominając sobie, iż wchodzi tu w grę także kwestya jakgdyby etykiety międzynarodowej, według której ten, kto podaje warunki pokoju, przyznaje pośrednio, że o pokój prosi, więc przyznaje zarazem, iż jego położenie militarno-polityczne tego wymaga. „Pragniemy — mówił kanclerz — przedewszystkiem zawrzeć pokój jako ci, którzy skutecznie postawili na swojem. W tym duchu chcemy rozpocząć rokowania, gdy czas nadejdzie". To brzmi jasno i nie pozostawia żadnych wątpliwości. Niemcy celów wojny, czyli warunków pokoju nie ogłaszają.

Przynajmniej przez usta kanclerza. Równocześnie bowiem parlament uchwalił większością głosów znaną formułę pokojową centrum i partyi postępowych. W formule tej mieści się odrzucenie myśli o „wymuszonych zdobyczach terytoryalnych", dążenie do pokojowego porozumienia i trwałego pojednania narodów, oraz do stworzenia międzynarodowej organizacyi prawnej. Kanclerz rezolucyi tej wyraźnie nie zaakceptował w całości, chociaż niektóre ustępy jego przemówienia są z nią zgodne. Niejasność wszakże tych wywodów daje pole do najróżnorodniejszych komentarzy. Okazało się to zaraz w deklaracyach, jakie składały poszczególne partye przez usta swych przywódców. Zdaniem centrum rezolucya odpowiada poglądom kanclerza. Natomiast zdaniem niezawisłych socyalistów oświadczenie dra Michaelisa „nie przyniosło wyjaśnienia" i jest — jak już wzmiankowaliśmy — „pokłonem publicznym dla rezolucyi, ale nie bez zastrzeżeń". Może dalsze rozprawy nad enuncyacyą kanclerską przyniosą bliższe wyjaśnienie, zwłaszcza gdyby kanclerz raz jeszcze głos zabierał.

W sprawach polityki wewnętrznej dr. Michaelis przemawiał znacznie jaśniej. Przyjął równe prawo wyborcze do Sejmu pruskiego, a podobnie zgodził się na powołanie do rządu Rzeszy polityków parlamentarnych, lecz pod warunkiem, że „konstytucyjne prawo kierownictwa Rzeszy do prowadzenia polityki wewnętrznej nie może być uszczuplone". Dr. Michaelis, otrzymawszy za ten zwrot oklaski od prawicy, położył akcent jeszcze silniejszy, dodając: „Nie jestem skłonny dać sobie wyrwać z rąk kierownictwo". To również wyraźne, zwłaszcza w ustach kanclerza, który został zamianowany bez zapytywania parlamentu, jak zapatruje się na jego kandydaturę. Można to tłomaczyć w tym kierunku, iż kanclerz na odpowiedzialność swoją przed parlamentem się nie godzi, oraz że parlamentaryzacyi, jako zasady, nie uznaje, o ile by uszczuplała dotychczasowe prerogatywy korony.

Gdyby reasumować wrażenie, jakie przyniosły obrady czwartkowe, możnaby je streścić w dwóch punktach: parlament zamanifestował chęć zawarcia pokoju, „nie czyniąc żadnej propozycyi pokojowej", jak zaznaczył imieniem centrum pos. Fehrenbach, który dodał, że „jest to rzeczą rządu". Kanclerz zaś, imieniem tego rządu, stwierdził, że Niemcy nie mogą raz jeszcze ofiarowywać pokoju skoro dłoń ich „podana uczciwie i pokojowo, natrafiła na próżnię" — więc zapytują przeciwników, co oni mają do powiedzenia. **Celów wojny i warunków pokoju kanclerz** konkretnie nie podał. To zaś było postulatem większości opinii niemieckiej, wyrażanym wielokrotnie, wśród zaznaczań, że tylko taki krok może przybliżyć nadzieję pokoju.

W chwili, gdy piszemy te słowa, ma toczyć się dalsza dyskusya nad oświadczeniem kanclerza Rzeszy. Przebieg jej, w związku z głosami pism kierujących, pozwoli ocenić jeszcze lepiej skalę, jaką przykłada opinia do oświadczeń dra Michaelisa i czy uważa je za krok naprzód ku upragnionemu pokojowi. Na razie trudnoby, patrząc zdaleka, odnieść właśnie takie wrażenie.

Gen. Percin o walkach na zachodzie.

Skromne naogół owoce uderzeń francusko-angielskich na froncie zachodnim, dają wielu pisarzom wojennym koalicyi asumpt do dociekań, gdzie szukać przyczyn tego stanu rzeczy. Zagadnieniem tem zajmuje się między innymi generał Percin, uchodzący za twórcę nowoczesnej artyleryi francuskiej, to też spostrzeżenia jego zamieszczone na łamach czasopisma „Paix" należą istotnie do najciekawszych prac, jakie o froncie zachodnim napisano.

Stwierdziwszy, iż wedle panujących obecnie w sferach wojskowych pojęć, przełamania rowów strzeleckich dokonać można jedynie przy użyciu sił przewyższających trzykrotnie siły obrońców, tudzież iż straty wojsk atakujących rowy strzeleckie są zazwyczaj dwukrotnie większe, niż straty obrońców, przechodzi gen. Percin do szczegółowego omówienia stosunku sił i środków technicznych na froncie francuskim, dochodząc w swych rozważaniach do niezbyt obiecujących dla ententy rezultatów.

Na zachodzie — pisze gen. Percin — walczy obecnie po stronie sprzymierzonych nie więcej jak dwa miliony żołnierzy, podczas gdy liczba walczących tam Niemców przenosi milion. Stosunek sił obu stron ma się więc do siebie w najlepszym dla nas razie jak 2 do 1, tak iż wyjąwszy jakieś szczęśliwe zrządzenie losu, atak nasz nie może być zwycięski. Moglibyśmy zwyciężyć, gdyby do uderzenia przeszli Niemcy i w ataku tym utracili 400.000 ludzi, wobec przypuszczalnych naszych strat 200.000 ludzi. Wówczas niemiecka siła bojowa spadłaby do cyfry 600.000 ludzi, zaś nasza do 1,800.000 ludzi. czyli iż w ten sposób uzyskalibyśmy upragniony stosunek 3 do 1.

Naodwrót, weźmy teraz pod uwagę stan rzeczy, jakiby zaistniał po uderzeniu Francuzów. Straty nasze wyniosłyby 400.000 ludzi zaś niemieckie 200.000 ludzi, tak iż po tem uderzeniu armia francuska spadłaby do siły 1,600.000, zaś niemiecka do 800.000 żołnierzy, czyli że stosunek 2 do 1 pozostałby w dalszym ciągu bez zmiany. Upragniona proporcya 3 do 1 dałaby się osiągnąć wówczas gdybyśmy na nasz front otrzymali milion Anglików lub Amerykanów, o czem jednak przed upływem roku trudno myśleć.

Znajdujemy się więc wobec powyższego stanu rzeczy nieomal w błędnem kole i stan ten będzie trwał tak długo, jak długo przeciwnik nasz będzie się krył w swych znakomicie wyposażonych rowach strzeleckich. Musimy więc rowy te zniszczyć i dzieło zniszczenia przeprowadzić tak szybko, w tak małym przeciągu czasu, iżby przeciwnikowi nie stało czasu na odbudowanie ich. Wówczas dopiero będziemy mogli przejść do t. zw. walki ruchowej, która dzięki naszej przewadze liczebnej doprowadzi nas do zwycięstwa.

Dalekonośną ciężką artyleryę uważano dotychczas za predestynowaną do rozbijania rowów strzeleckich. Mimo to zbożny ten zamiar jakoś się jej nie powiódł. I czy wogóle powieść się może?

W sprawozdaniu komendanta pewnej bateryi — wywodzi dalej Percin — obejmującem doświadczenia zebrane z 20-miesięcznego pobytu na froncie, czytam, iż do zniszczenia jednego metra rowu strzeleckiego potrzeba zużyć 100 granatów o kalibrze 15.5 cm. I istotnie przy celu oddalonym o 3500 m., rozrzut 15.5 cm. działa wynosi 160 m. Rozrzut ten jest nie do uniknięcia. Możnaby go jedynie zmniejszyć, o ileby strzelało się z mniejszej odległości.

Jeden strzał z 15.5 cm. działa kosztuje około 250 franków, łącznie z amortyzacyą działa, które, szczególnie przy ciężkich kalibrach, zużywa się niezmiernie szybko. — W tych 250 fr. tkwi w olbrzymiej przewadze płaca robotnika, przewyższająca znacznie koszt materyału, gdyż wyrób dział i pocisków absorbuje bardzo wiele pracy ręcznej.

Cyfry powyższe prowadzą nas do następujących obliczeń: do zniszczenia czterech rzędów rowów strzeleckich o łącznej długości 200 km. czyli do zniszczenia umocnionego frontu obronnego długości 50 km. trzebaby użyć 40 milionów pocisków, których wprodukowanie pochłonęłoby 20 miliardów franków; fabrykacya tych pocisków wymagałaby pracy miliona robotników przez dwa lata. Stoimy więc przed techniczno-przemysłową niemożliwością, którą potęguje ponadto okoliczność, że na pozostałych, nie objętych atakiem ogniowym odcinkach nigdy nie może istnieć stan bezogniowy.

Nie wolno nam również zapominać o niemożliwościach natury militarnej. Aby wystrzelić w jednym dniu 40 milionów pocisków, musimy użyć 40.000 dział, z którychby każde oddało 1000 strzałów, czyli że na każdy metr bieżący frontu musiałoby przypaść jedno działo. Pozornie wydaje się, iż możliwą jest inna jeszcze kombinacya. — Wszak zamiast 40.000 dział, któreby swe zadanie spełniły w jednym dniu, można użyć 4000 dział, które tę samą ilość pocisków wystrzeliłyby w dniach dziesięciu. Rozumowanie nie bez słuszności. Jednak zważyć należy, iż przez wspomnianych 10 dni, 40.000 żołnierzy nieprzyjacielskich potrafi poza linią strzałów wybudować nowy pas rowów strzeleckich, tak, iż 10-dniowa praca ogniowa pójdzie na marne.

Sytuacya więc — wnosząc z wywodów gen. Percina — dla planów ententy wcale nie różowa. Jakież więc wyjście proponuje wódz francuski z tego błędnego koła? Otóż należy zastosować takie działa, które nie potrzebują wyrzucenia aż 100 pocisków do zniszczenia 1 metra rowu. Trzeba zrezygnować z dział dalekonośnych, o wielkim rozrzucie. Niemcy umieli ze swemi 20 cm. działami z odległości 10 km. przejść do odległości 2500 m. Należy więc ich śladem odległość od celu zredukować do kilkuset metrów, i w ten sposób precyzyjność strzałów 10-krotnie zwiększyć. Dalej należy podwoić szybkość w ustawianiu dział na pozycyach i zmienianiu tych pozycyi, jak również szybkostrzelność dział doprowadzić do maximum, przy zwiększeniu siły materyału wybuchowego pocisków. Słowem musi się przejść do lekkich dział o ostrym łuku, strzelających precyzyjnie, szybko i z małych odległości, z równoczesnem zastosowaniem pocisków o cienkich ścianach stalowych o wielkiej ilości materyału wybuchowego.

Tyle gen. Percin. Czy krytyka jego i rady są owocem wyłącznie tylko niezadowolenia z obecnego stanu rzeczy, czy może zapowiedzią zmiany systemu walk na zachodzie, okaże najbliższa przyszłość.

Polak patryarchą antyocheńskim.

J. E. Arcybiskup Władysław Michał Zaleski od lat 25 Delegat Apostolski w Indyach złożył swe urzędowanie w ręce Arcybiskupa Fumasoni-Biondi powołanego przez Stolicę Apostolską dekretem propagandy z d. 14 listopada 1916 r. na objęcie tejże delegatury. Arcybiskup Zaleski odwołany do Rzymu został przy tej sposobności wyniesiony do godności łacińskiego Patryarchy Antiocheńskiego. Niemieckie pismo, które o stronniczość posądzać nie można, tak o nim pisze:

„...Ustępujący delegat apostolski dla Kościoła w Indyach, bezsprzecznie zdobył sobie największe zasługi. Od roku 1892., a więc lat 25 piastował wysoki urząd Delegata apostolskiego. Przedtem jeszcze (od r. 1886), jako sekretarz obydwu swych poprzedników *), wywierał wielki wpływ na rozwój misyi indyjskich. Był on twórcą myśli założenia w Indyach Centralnego Seminaryum dla Indyi, jemu też powierzono przygotowanie i przeprowadzenie planów. W czasie swej podróży po Indyach w zimie r. 1890/91 badał kwestyę krajowego duchowieństwa w poszczególnych dyecezyach. Jego sprawozdanie w tym przedmiocie przyjęto w Rzymie z pełnem uznaniem i dlatego otrzymał w d. 19 lutego 1893 r. telegraficzne polecenie, ażeby natychmiast założył seminaryum w Kandy na Ceylonie. Encyklika papieska „Ad extremas Orientis oras" z d. 24 czerwca 1893 r. wzywa świat katolicki do poparcia tego przedsięwzięcia. Pocieszający rozwój seminaryum i postawienie go w całem tego słowa znaczeniu na stopie wzorowego zakładu, jest główną zasługą niezmordowanych zabiegów i pracy Mgra Zaleskiego.

Niemniej ożywionym i owocnym był jego udział w pracy około nawracania niższych warstw ludności na jego szerokiem polu działalności. Najmocniej był przekonanym że nawracanie Indyi powinno odbywać się poczynając od warstw biedniejszych. W ciągu rozlicznych objazdów wizytacyjnych po Indyach — najmilszym jego wypoczynkiem było obcowanie z nowonawróconymi. Szczególną zdolność miał on przyciągania dzieci ku sobie; to też zawsze, gdzie się ukazał, spieszyły one ku niemu.

Także na polu piśmiennictwa położył zasługi Arcybiskup Zaleski. Przez stałe zasilanie polskich „Misyi katolickich" swojemi artykułami, umiał On obudzić w polskich czytelnikach zainteresowanie się misyami.

Prócz tego zasługują na pełną czci wzmiankę jego inne rozmaite prace drukowane, o charakterze historyczno-misyjnym i metodyczno-misyjnym, które wysyłał bezpłatnie swoim indyjskim współpracownikom w winnicy Pańskiej.

Pomimo wątłego i słabego zdrowia Arcybiskup Zaleski był niezmordowanym w wiernem wypełnianiu swego obowiązku i wytrwał w niem, nic nie folgując sobie w rozlicznej swej działalności. Duchowieństwu swojemu był i pozostał jako wzór męża o silnym charakterze i żarliwego misyonarza; katolicki zaś lud indyjski zachowa na długo we wdzięcznej pamięci swego pełnego miłości Ojca".

Obecność polskiego dygnitarza kościelnego i dyplomaty w Rzymie, gdy cała Polska, wskutek otoczenia państwami wojującemi odciętą jest od bezpośredniego komunikowania ze Stolicą Apostolską, staje się prawdziwie opatrznościową. Patryarcha Zaleski, mimo 38-letniego pobytu za granicą ojczyzny, nigdy nie stracił z nią kontaktu, wszystkiemi sprawami dotyczącemi Kościoła w Polsce zawsze się żywo interesował i pozostawał w bezustannej korespondencyi z najwybitniejszymi jej mężami.

*) Sekretarzem był właściwie Mrg. Zaleski od r. 1886—7 tylko ówczesnego legata papieskiego arcybiskupa Antoniego Agliardi, wysłanego do Indyi na zaprowadzenie hierarchii kościelnej. Następnie był on radcą nuncyatury w Paryżu i z tego stanowiska został powołany w październiku 1890 r. na objęcie urzędu nadzwyczajnego delegata apostolskiego w Indyach z całą pełnią władzy.

Wojna nauczycielką.

Za przykładem Niemców i u nas brak i drożyzna jarzyn zachęciły część ludności do uprawy parcel miejskich. Z początku jak zwykle nie było wielu chętnych do zaznajomienia się z tajnikami warzywnictwa, lecz już pierwsze zbiory przysporzyły warzywników a w tym roku popyt za parcelami był taki wielki, że tworzyły się już ogonki w odnośnem rozdzielczem biurze magistratu. Nie tylko u nas, ale wogóle w Austryi ogrodnictwo a szczególnie warzywnictwo jest zupełnie zaniedbaną gałęzią gospodarstwa, bo dotychczas nie wiedziano nawet do jakiej kategoryi ogrodników zaliczyć należy; do rolnictwa, czy rękodzieła?

Następstwem braku opieki zamiast postępu, zaznaczał się ustawicznie upadek, a liczba zakładów ogrodniczych nietylko u nas, lecz także w okolicy Wiednia od dwudziestu lat *) malała tak, że dowóz obcych jarzyn do Wiednia przewyższał przed wojną poważną bardzo cyfrę 24 milionów koron. W czasie wojny konsumcya podniosła się znacznie przy równoczesnym znacznym spadku produkcyi. Nie tylko pomocników ogrodniczych, lecz także właścicieli ogrodów powołano do służby wojskowej a plantacye jarzyn nieuprawione starannie pozbawione kierownictwa, sił fachowych małą wydajnością powiększyły troskę o wyżywienie.

Ogrodnictwa galicyjskiego nie można nawet porównać z ogrodnictwem okolicy Wiednia, gdyż zaniedbania na jakie się tam skarżą, w naszych warunkach byłyby szczytem postępu. U nas dopiero wojna i próby miejskich parcelantów warzywniczych budzą nadzieję, że przez wzrost zamiłowania do warzywnictwa, ta zupełnie zaniedbana gałąź powoli się rozwijać zacznie. Tak w okolicy Lwowa, jak i Krakowa pionierami warzywnictwa byli Bułgarzy, którzy na dzierżawnych podmiejskich gruntach zakładali handlowe plantacye jarzyn. W Niemczech warzywnictwo w czasie wojny rozwinęło się ogromnie, hasła samostarczalności powołały do życia wiele towarzystw i związków, urosła też literatura popularna pobudzająca do akcyi i nadająca zarazem pewien kierunek hodowli jarzyn, podejmywanej przez dziesiątki tysięcy warzywników-amatorów.

Bogate ziemie krakowskie, same gorąco zalecające się pod uprawę jarzyn, zachęcają do niej także założone fabryki konserw jarzynowych jak „Jarosz" w Suchej i druga mająca powstać pod Krakowem. Chłopi w bocheńskiem podejmujący uprawę marchwi (karoty) na większą skalę i cebularze w okolicy Kolbuszowej stwarzają przykłady powolnego rozwijania się warzywnictwa także wśród ludu wiejskiego, dzięki staraniom ks. kan. Kopernickiego z Zawady i prof. Kurowskiego z Tarnowa. Pocieszającym objawem jest spopularyzowanie uprawy truskawek w powiecie krakowskim i szparagów dzięki wzorowym plantacyom założonym przez prof. uniwersytetu Jagiellońskiego, Brzezińskiego i jego mrówczej pracy, której owoce zbiera lud wiejski zachęcony wskazaniami uczonego.

Niech więc ten zapał jaki ogarnął plantatorów jarzyn na miejskich parcelach, utrwali się przy pomocy gminy i kraju. Udałą zupełnie pierwszą próbką inicyatywy gminy była produkcya wysadek warzyw, podjęta przez ogrodnictwo miejskie pod kierunkiem jego sternika inspektora Maleckiego. Plantatorzy nabywać mogli zdrową, znakomicie wyhodowaną rozsadę po cenach o 50 procent tańszych jak u ogrodników a gmina pokryła zupełnie koszta, uzyskawszy jak słyszymy nawet pewien zysk, na który nie liczono, oddając pod uprawę kilka małych zagoników w miejskim ogrodzie przy ulicy Lubicz.

Spodziewać się należy, że po trzechletnich próbach, po zbiorach uskutecznionych jesienią na parcelach pofortyfikacyjnych i na Błoniach, ułatwi się plantatorom dokonanie jesiennych robót, zasilenie nawozem i przeoranie parcel, aby ziemię przygotować do wiosennej uprawy. Poparcie rozpoczętej akcyi warzywniczej powinno odnieść skutek po wojnie, gdy za przykładem miast zachodu grunta podmiejskie pokryją się oknami inspektów a czarnoziem krakowski wyżywi miasto, zwalniając je od olbrzymiego dowozu jarzyn z Węgier. Przykład Krakowa i Lwowa zachęci inne miasta do zajęcia się uprawą jarzyn i rozszerzy wysiłki w tym kierunku na cały kraj. Niech więc wojna brakiem żywności i posiewem nędzy i głodu zmusi ludność do zajęcia się warzywnictwem, będzie nauczycielką także na przyszłość.

R. W.

Rejestrujmy szkody wojenne!

Trzeci rok wojny w tych dniach dobiega końca. Terenem jej od samego początku aż po dzień dzisiejszy i to terenem nietyl-

*) August Bronold, sekretarz państwowego Związku ogrodników: „Gemüseknappheit und die Gärtner".

...ko ciągłej ale też często zmieniającej się linii bojowej, nasz kraj rodzinny. Nie dziw więc, że nigdzie chyba, zważywszy zwłaszcza poprzednie długoletnie, niemal wiekowe zaniedbania i wycieńczenie naszego organizmu gospodarczego, kwestya szkody wojennej i jej wynagrodzenie nie jest tak aktualną, tak nagłą i tak palącą jak w Galicyi. A jednak jak daleko jeszcze do zadowalającego, zupełnego rozwiązania tego problemu, ile trudu i wysiłków jeszcze potrzeba, ażeby obywatelom tego kraju zapewnić w możliwie krótkim czasie i w pełnej mierze to, co im się słusznie należy t. j. zwrot tego, co w interesie ogólnym, w interesie państwa wskutek operacyi wojennych stracili ze swego mienia a co w rozumieniu obowiązującej ustawy za świadczenie wojenne uznanem być nie może.

Niema, jak wiadomo, w Austryi osobnej ustawy o wynagrodzeniu szkód wojennych. Niema jednak dwóch zdań, że na podstawie obowiązujących przepisów prawnych i ogólnych zasad słuszności i sprawiedliwości obowiązek wynagrodzenia szkody wojennej na państwie ciąży. Dość wskazać na §§. 1043. i 1044. kodeksu cywilnego. Dość przeczytać przekonywujące wywody najznakomitszego cywilisty polskiego, zasłużonego profesora wszechnicy lwowskiej, zawarte w memoryale wręczonym rządowi przez Centralny Wydział Galicyjskich Towarzystw rolniczych we Wiedniu z wiosną 1915. r. W kwestyi szkody wojennej i jej odróżnienia od świadczenia wojennego powstała, rzec można, w oczach naszych cała literatura. Wydział Krajowy w memoryałach do rządu występuje gromko przeciw ograniczeniu pojęcia świadczenia wojennego i utrudnieniom wynagrodzenia za nie a zarazem domaga się już z wiosną 1915. r. przyspieszenia wypłaty za świadczenia, komisyjnego stwierdzenia szkód wojennych i pokrycia ich ze wspólnego skarbu monarchii jako par excellence wojennego wydatku. Wszystkie te memoryały reprezentacyj kraju i reprezentacyj towarzystw rolniczych odwołują się na przyrzeczenie zawarte w odręcznem piśmie cesarskiem z 25. października 1914. do prezydenta ministrów, powtórzone następnie w odpowiedzi cesarskiej na przemowę marszałka krajowego Niezabitowskiego na czele Deputacyi szlachty polskiej, 9. stycznia 1915. a później i w odręcznem piśmie cesarskiem do prezydenta ministrów o wyodrębnieniu Galicyi z 4. listopada 1916. Sprawa wynagrodzenia szkód wojennych i zapewnienie kredytów odpowiednich nie schodzi dotąd z porządku dziennego układów z rządem i łączy się organicznie z wielkim problemem gospodarczym, finansowym i administracyjnym odbudowy Galicyi.

Ale obok czynników publicznych, obok rządu państwowego i krajowego, obok reprezentacyi kraju jest cała falanga osób, powołanych przedewszystkiem do współdziałania na tem polu, a mianowicie mamy tu na myśli odpowiednią organizacyę bezpośrednio poszkodowanych. Oni to muszą ze swego łona powołać do życia organ, któryby ustalił i ocenił szkody na jednolitych wszystkich obowiązujących zasadach. Naśladować nam w tym względzie Królestwo polskie, które bezpośrednio po wyparciu wojsk i władz rosyjskich samo przeprowadziło u siebie na szeroką skalę przy pomocy organów samorządu gminnego i organizacyj ekonomicznych tak zwaną rejestracyę szkód wojennych t. j. ustaliło ich istnienie i obliczyło ich wielkość wedle pewnych z góry określonych zasad. Śmiało powiedzieć można, że nie ma już czasu do stracenia, że ostatnia to już może chwila, w której takiej rejestracyi dokonać jeszcze można. Każdy dzień następny może przynieść zatarcie i utratę koniecznych dowodów tych szkód.

To też z uznaniem powitać należy inicyatywę „Komitetu ewakuowanych ziemian z Galicyi wschodniej w Krakowie" rozwiniętą w obu Towarzystwach rolniczych i w w prasie fachowej za jaknajrychlejszem przeprowadzeniem takiej rejestracyi szkód wojennych. Wyrazić tylko wypada nadzieję, i koła przemysłowe reprezentowane w Izbach przemysłowych i handlowych również podejmą taką akcyę, niemniej i reprezentacye miejskie względnie Związek 30 większych miast dla szkód przez miasta poniesionych.

W ten sposób wypełniłoby się dotkliwie odczuć się dającą lukę w ogniwie tych wszystkich czynników, które na tem polu działać powinny, pomne zasady, że szkód tych ponieśliśmy już chyba dość i dość dawno, byśmy na siebie przedewszystkiem liczyli i obowiązek stwierdzenia ich sami spełnili.

m. m.

KRONIKA.

SOBOTA 21 św. Wiktora	Wschód słońca o godz. 4·56 r. Zachód „ „ 8·37 w. Długość dnia godz. 15 m. 44. Najniż. ciepłota 15·9, najw. 25·6 Prognoza: Przeważnie pogodnie, możliwe lokalne deszcze.

Kraków, dnia 21 lipca 1917.

Życie gospodarcze zamiera u nas z powodu braku najrozmaitszych artykułów. Brak węgla i żelaza nawet na najbardziej niezbędne potrzeby rolnictwa i przemysłu utrudnia żniwa i zwózkę przy równoczesnym braku rąk do pracy. Nie wyzyskano u nas tak celowo jak w Niemczech sił jeńców do poszczególnych gałęzi produkcyi, a to odbija się w pierwszym rzędzie na rolnictwie, które zamiast podnieść wydajność dla usunięcia groźby głodu z każdym rokiem upada. Drugą niemniej ważną kwestyą poruszaną w Radzie miejskiej, o którą wniesiona ma być interpelacya w parlamencie, jest sprawa upośledzenia Galicyi przy zwolnieniach od służby wojskowej, o czem świadczą cyfry porównawcze w stosunku do Wiednia oraz do innych krajów monarchii.

Utyka z tego powodu cały aparat administracyjny, który wyczerpano także dla okręgu okupacyjnego, stają zakłady przemysłowe, wszelkie warsztaty pracy, a nędza ogarnia coraz szersze sfery. Nie przyjmuje się robót w drukarniach, stolarniach, wogóle w rękodziele tak, że nawet ci, którzy są w stanie płacić olbrzymie sumy za obuwie i ubrania, skazani będą na bosactwo przymusowe i paradowanie w zniszczonem odzieniu. Poza przemysłem, administracyą, bankowością i handlem pozbawionym niezbędnych sił roboczych, zagraża klęska wydawnictwom, prasie, która w Galicyi utraciła w czasie wojny przeszło 65 procent sił dziennikarskich, podczas gdy w Niemczech dziennikarze zwolnieni są od służby wojskowej, jak również w obozie przeciwników, a w innych krajach monarchii uwzględniano w wielkiej mierze konieczność prasy w czasie wojny, bardziej niż w czasie pokoju, gdzie nadmiar pracy wymaga sił wyczerpujących fizycznie i targających nerwy pracowników i podnosząca się w zastraszający sposób śmiertelność szczupłej garstki chorych, na których barki włożono nadmierny ciężar pracy.

Utyka z tych samych przyczyn także akcya humanitarna. Te same nieliczne jednostki pracujące w najrozmaitszych organizacyach pomocy, wyczerpane zajęciami, nie mogą tak pracować, jak tego wymaga nadmiar obowiązków powiększający się stale z powodu przedłużenia się wojny, rosnących ofiar dalszego posiewu nędzy i sieroctwa.

Sądzimy, że sprawy te znajdą się na porządku dziennym Koła polskiego, spowodują rzeczową interpelacyę i wyjednają sprawiedliwe traktowanie kraju, którego gospodarczy zastój odbija się srodze także na całości programu gospodarczego monarchii.

Z miasta.

PRAWO WŁAŚCICIELA A OCHRONA LOKATORÓW. Rozbieżność w interpretacyi, jaka w orzeczeniach sędziowskich panowała w stosowaniu ustawy o ochronie lokatorów, została usunięta jednem z ostatnich orzeczeń Sądu najwyższego. Jak wiadomo, pomieniona ustawa w § 7 powiada, iż właściciel realności ma prawo wymówić mieszkanie lokatorowi, o ile mieszkania tego potrzebuje na swój własny użytek. — Otóż w toku instancyi Sąd najwyższy rozstrzygnął, iż nie wystarcza samo twierdzenie tej okoliczności ze strony właściciela, lecz iż na wypadek zarzutów musi ją udowodnić, a w szczególności przeprowadzić ścisły dowód, iż poniósłby poważną szkodę, na wypadek, gdyby mieszkania względnie lokalu czynszowego nie otrzymał.

ROZSZERZENIE WODOCIĄGU MIEJSKIEGO. Na czwartkowem posiedzeniu Rady miejskiej uchwalono na inwestycye i wydatki zakładu wodociągowego kwotę 2,150.000 K. Przeważna część tej sumy, mianowicie kwota 1,750.000 K obróconą być ma na rozszerzenie wodociągu na prawym brzegu Wisły w Kostrzu i Bobrowie.

Roboty te uchwalono właściwie jeszcze w r. 1912, lecz władze wojskowe sprzeciwiły się udzieleniu koncesyi.

Po przeprowadzonych przez zarząd wodociągu studyach zdecydowały się władze wojskowe w r. 1915 zbudować własnym kosztem wodociąg rezerwowy pod warunkiem, że gmina miasta przyczyni się do kosztów kwotą 150.000 K i obejmie po ukończeniu ruch tego wodociągu. Prezydyum miasta działając imieniem Rady m. warunki powyższe przyjęło. Obecnie po wykonaniu i uruchomieniu wodociągu rezerwowego władze wojskowe odstąpiły od zastrzeżeń uczynionych w roku 1913 i władze administracyjne konsensu na rozszerzenie wodociągu na prawym brzegu Wisły gminie udzielą.

POSIEDZENIE KRAJ. GRONA KONSERWATORSKIEGO W KRAKOWIE odbyło się 6 lipca b. r. pod przewodnictwem Dra St. Tomkowicza. Sekcya archiwalna Grona ukonstytuowała się, wybierając przewodniczącym ks. profesora Dra Jana Fijałka, zastępcą archiwaryusza p. Adama Chmiela, sekretrzem Dra Kazimierza Kaczmarczyka, redaktorem profesora Dra Stanisława Kutrzebę. Ten ostatni przedstawił sprawozdanie z dotychczasowych wydawnictw i omówił materyał dotyczący kilku krakowskich archiwów. Ks. prof. Fijałek omówiwszy program prac na najbliższy czas, podniósł ważność zajęcia się inwentaryzacyą archiwów klasztornych. a nadto poruszył wspólnie z prof. Estreicherem sprawę archiwum miejskiego w Przemyślu, mającego wielką wartość historyczną, które mimo to jest nieodpowiednio umieszczone i obecnie zupełnie niedostępne. Sekretarz Dr Kaczmarczyk omówił katalog archiwum opactwa Cystersów w Mogile, opracowany wspólnie z ks. Gerardem Kowalskim. Mimo zmiennych losów przedstawia się archiwum tego klasztoru imponująco, obejmuje bowiem 309 dyplomów pergaminowych od r. 1220—1798 i przeszło 800 rękopisów i fascykułów od XV—XIX wieku. Ze względu na jego wartość uchwaliło Grono przystąpić do druku tego katalogu. — Archiwaryusz p. Chmiel pozyskał w depozyt archiwum miasta Krakowa, akta tkaczów w Gródku z XVI wieku i bractwa św. Anny w Nowym Sączu. Dr Duda przedłożył sprawozdanie o postępie inwentaryzacyi archiwaliów miejskich będących w depozycie Archiwum krajowego w Krakowie.

Na cele wydawnictw sekcyi archiwalnej przeznaczyło Grono większą kwotę pieniężną, przyczem w dyskusyi wyrażono nadzieję, że Akademia Umiejętności ze swej strony poprze finansowo wydatnie te czyste naukowe usiłowania sekcyi.

Z OPERY. W dzisiejszem powtórzeniu „Fausta" wystąpi w swojej znakomitej kreacyi Mefista" p. St. Tarnawski, basista opery lwowskiej. Fausta śpiewa po raz pierwszy p. J. Stępniowski, Małgorzatę p. Aleksandra Szafrańska; dalsza obsada niezmieniona. P. Jadwiga Dębicka przyszła już zupełnie do zdrowia i wystąpi w niedzielnem przedstawieniu „Madame Butterfly" oraz wtorkowem powtórzeniu „Opowieści Hoffmanna" jako Olimpia i Antonia". W czwartkowem przedstawieniu p. A. Szafrańską, mocno niedysponowaną dnia tego zastąpiła niemal w ostatniej chwili i bez próby, znana śpiewaczka p. Helena Bigot i uratowała w ten sposób przedstawienie, które inaczej musiałoby być odwołane.

Z MIEJSKIEGO TEATRU LUDOWEGO. Dzisiaj cieszące się tak wielkiem powodzeniem „Wesele Fonsia". R. Ruszkowskiego, które w zespole artystów naszej drugiej sceny z pp. Turowicz, Czechowską, Kolman, Horowiczową, Czarnowskim, Helleńskim, Berskim i Senowskim na czele, tak świetnych znalazło wykonawców.

Jutro popołudniu kapitalna komedya G. Kadelburga „Ciemna plama", wieczorem „Wesele Fonsia".

Jako premierę przyszłego tygodnia przygotowuje teatr ludowy arcydzieło Fredrowskie „Pana Geldhaba" i jednoaktową komedyę „Lista et Comp." Al. hr. Fredry. Sztukami temi zamyka scena ludowa tegoroczny sezon dramatyczny, który otwarty znów będzie po miesięcznej przerwie.

DODATKI WOJENNE. Rozporządzeniami ministeryalnemi z dnia 14 lipca podwyższone zostały od dnia 1 lipca b. r. t. zw. dodatki wojenne tak dla pozostałych w czynnej służbie urzędników i innych funkcyonaryuszy państwowych, jak również dla spensyonowanych funkcyonaryuszy państwowych, wdów i sierót po funkcyonaryuszach państwowych i osób pobierających dary z łaski.

Prezydyum kraj. dyrekcyi skarbu zawiadamia niniejszem interesowanych, że powyższe podwyższone dodatki wyasygnowane zostaną z urzędu. Wnoszenie zatem osobnych podań o ich wyasygnowanie jest nietylko zupełnie zbyteczne, lecz nawet może utrudniać urzędowanie władzy asygnującej przez obarczenie jej rozpatrywaniem dotyczących, zupełnie zbędnych próśb.

Z UNIWERSYTETU. P. Józef Ryzner rodem z Przeworska otrzymał na tutejszym uniwersytecie stopień doktora filozofii.

ZGUBA. Onegdaj w przechodzie z ul. Szewskiej przez Rynek gł., zgubiono małą, żółtą portmonetkę z zawartością przeszło 100 K. — Łaskawy znalazca zechce portmonetkę ze znalezioną kwotą złożyć w administracyi „Głosu Narodu".

Z Polski i ze świata.

WSTRZYMANIE RUCHU TRAMWAJOWEGO W WARSZAWIE. „D. Warsch. Ztg" donosi w sprawie wstrzymania ruchu tramwajowego: Jak się z dobrze poinformowanej strony dowiadujomy, ma być wstrzymany ruch tramwajowy na tak długo, dopóki nie będzie możliwe sprowadzenie większych zapasów węgla. Znajdujący się obecnie węgiel zużyty będzie na utrzymanie działalności światła i silników.

„DĘTE" BUŁKI WARSZAWSKIE. Bułka, która pjrzed wojną kosztowała 5 groszy, kosztuje obecnie w Warszawie 70 groszy, czyli, że jest akurat 14 razy droższa. Ponieważ jednak mąka jest rzeczą wielce cenną, piekarze biorą się jeszcze na sposób, który im oszczędza połowę tej mąki, jaka jest potrzebna do upieczenia bułki. Sypią bowiem dużo sody, wskutek czego bułka nadyma się do odpowiedniej wielkości, a wewnątrz jest pusta. Ludzie słabowici, którzy nie mogą strawić obecnego chleba, muszą przeto nietylko płacić tak strasznie drogo, ale w dodatku oszukują żołądek, jedząc bułki, puste w środku.

KORESPONDENCYA Z LITWĄ. Donoszą nam ze sfer legionowych, że korespondencya z Litwą jest coraz bardziej utrudniona. Raz zwracają mi list z powrotem, z uwagą, że „man darf nicht an den Freund zu schreiben, nur an Geschwister". Piszę bez tytułowania „Przyjaciel" — zwracają mi znowu z dopiskiem „nur deutsch zulässig", a gdy piszę po niemiecku, przybijają mi pieczątkę „Kamfgebiet zurück". Tak żołnierz polski nie może się ze swoimi porozumieć.

PAMIĘCI AGATONA GILLERA. Lwowskie obywatelstwo oddało onegdaj hołd pamięci ś. p. Agatona Gillera, członka Rządu narodowego z r. 1863, niestrudzonego działacza na niwie narodowej do ostatnich chwil swojego żywota. W uroczystem nabożeństwie w kościele OO. Bernardynów wzięły udział wszystkie sfery. — Przybyli uczestnicy powstania z r. 1863 z prezesem p. Wojciechem Biechońskim, oddział legionistów, reprezentacye stowarzyszeń rękodzielniczych i znaczny zastęp obywatelstwa.

OBCHÓD KOŚCIUSZKOWSKI WE LWOWIE. Zebranie obywatelskie w sprawie uroczystego obchodu setnej rocznicy zgonu Tadeusza Kościuszki, zgromadziło onegdaj w ratuszu liczne grono najwybitniejszych obywateli ze sfer naukowych, literackich, oświatowych, przedstawicieli stow. kulturalnych i społecznych. Przewodniczył rektor Dr Twardowski, zagaił Dr Vogel. Obchód odbędzie się w dniu 13 i 14 października b. r. Prezydyum honorowe komitetu obchodu tworzą: ks. arc. Bilczewski, ks arcyb. Teodorowicz, marszałek Niezabitowski, prezydent Dr Rutowski, prof. Dr Kubala, Witold ks. Czartoryski, dyr. Kętrzyński, Dr Wojciechowski, Stan. Niemczynowski i Jakób Bojko. Program obchodu obejmie szereg wykładów i odczytów, wydawnictwa popularne, wystawę w Ossolineum; w niedzielę 14 października nabożeństwo w archikatedrze, pochód przed gmach sejmowy, gdzie odbędzie się poświęcenie miejsca pod pomnik Kościuszki, wmurowanie tablicy pamiątkowej, w południe w teatrze Akademia, po południu odczyty dzielnicowe, wieczorem uroczyste przedstawienie w teatrze nowego utworu.

DZIECI NIE CHCĄ CUKIERKÓW. Komendant m. Lwowa, gen. Nowotny zwiedzał w tych dniach kuchnie szkolne dla dzieci. Charakterystyczna scena zdarzyła się podczas pobytu komendanta w szkole im. Staszica. Gen. Nowotny zapytał dzieci, co wolą otrzymać, cukierki, czy chleb? — na co jednogłośna zabrzmiała odpowiedź: „Prosimy o chleb!". Generał natychmiast obdarował dziatwę kilku bochenkami chleba, sprawiając im wielką radość.

WIEŚCI Z BRZEŻAN. Paroch brzeżański ks. Korduba pisze w „Ukr. Słowie": Od początku ofenzywy nieprzyjacielskiej, od dnia 28 czerwca b. r. Brzeżany przemieniły się w piekło. Dzień i noc grzmiały armaty, pociski padały po całem mieście. Na szczęście w mieście nie wybuchł pożar. Niemożliwy do wytrzymania huk i istne trzęsienie ziemi nastało wówczas, gdy na rosyjski ogień huraganowy pod Koniuchami, Brzeżanami i nad Baranówką od strony Szybalina zaczęła odpowiadać nasza ciężka artylerya. Ta piekielna muzyka łamie człowieka moralnie i fizycznie, pod ogniem takich pocisków nie wytrzyma żadne żyjące stworzenie. To dawało mieszkańcom Brzeżan pewną nadzieję, że nieprzyjacielowi nie uda się zająć miasta. Przecież część ludności — przeważnie żydzi — przezornie wyjechała lub nawet piechotą zabrała się z miasta, pozostało około 7000 mieszkańców.

Na przeciąg dziesięciu dni zamarło wszelkie życie w Brzeżanach; ludność siedziała w piwnicach i głębokich dołach. Śmiałkowie, którzy wychodzili ze swoich kryjówek, wracali często kroć poranieni, a niektórzy nawet padli od kul. Wśród gradu kul musieli księża chodzić po mieście i zaopatrywać rannych i umierających.

Nie należy wierzyć nieprawdziwym wieściom, jakoby całe miasto było zrujnowane. — W mieście jest wiele domów zupełnie nietkniętych, a prawie zupełnie zniszczone jest przedmieście — Adamówka, położone na wschodniej i północno-wschodniej peryferyi miasta. Bardzo „doprawiły" strzały nieprzyjacielskie zamkowi Sieniawskich, mniejsze zaś uszkodzenia widoczne są na kościele łacińskim, ratuszu i na zamku hr. Potockiego w Raju. Wszystkie budynki gospodarskie koło tego zamku są zburzone doszczętnie, a zarządca dóbr hr. Potockiego został uwięziony.

Wszelka praca publiczna po wsiach pod frontem jest niemożliwa. Ludność jest zupełnie zaabsorbowana troską o chleb powszedni i pracą przy konserwacyi dróg publicznych. W chwilach wielkiego niebezpieczeństwa okazuje podziwu godne bohaterstwo; obawia się tylko jednego — ewakuacyi, a zwłaszcza rodziny, mające małe dzieci. Chłop woli umierać pod własnym progiem, aniżeli iść na niegościnną obczyznę i kośćmi swoich dzieci mnożyć groby na obcej ziemi.

Zawiadomienia i komunikaty.

LICYTACYE KONI WOJSKOWYCH. C. i k. Komenda central rejonowych odwołuje na skutek telegraficznego polecenia c. k. Ministerstwa rolnictwa, wczorajszy komunikat o odroczeniu terminu licytacyi koni wojskowych w Nowym Sączu, Bochni i Rzeszowie. — Wobec tego licytacye te odbędą się w pierwotnym terminie tj. dnia 22 lipca b. r.

TOW. ARTYSTÓW POLSKICH W WIEDNIU zawiadamia, że obejmuje na razie na całą Polskę i Austro-Węgry urządzanie wieczorów muzycznych i wokalnych, jakoteż wystaw prac artystycznych i na żądanie służy chętnie radą i czynem. Zgłoszenia: Wiedeń V Schönbrunnerstrasse.

EKSPEDYCYA KSIĄŻEK SZKOLNYCH. Filia Wydawnictwa książek szkolnych Zakładu nar. im. Ossolińskich w Krakowie zawiadamia, że ekspedycyę książek szkolnych rozpocznie w ciągu przyszłego tygodnia. Nowy podwyższony cennik książek szkolnych zawierający zarazem warunki sprzedaży i wysyłki rozesłany będzie wszystkim odbiorcom przez Zarząd Wydawnictwa wprost ze Lwowa.

SKŁADKI. Urzędnicy filii Banku austryacko-węgierskiego w Krakowie złożyli 100 K na wdowy i sieroty po legionistach zamiast wieńca na trumnę ś. p. Pawła barona Gayera z Ehrenbergu, nadporucznika w rezerwie 1. pułku strzelców cesarskich, odznaczonego Signum laudis, który dn. 25. czerwca br. padł na czele swego oddziału w miejscowości Cima Dieci i tamże z honorami wojskowemi pochowanym został.

„OBIWATELSKA DLA OBIWATELI".

Icek z Joinem u Drobnera,
Że na dworze czas był brzydki,
Siedli, pijąc Gieshüblera.
„Jojne, tu są same żidki! —
Rzecze Icek. — Gdzież Polacy?
Mnie to dziwi bardzo wiele;
Gdzież są ci, ny, tacy, tacy:
Slachta i obiwatele?" —
„Icusz, tylko się zastanów:
Dla nas Ljody, Gieshüblerska,
A dla ślachty i dla panów
Kuchnia jest obiwatelska!"

Feb.

REPERTUAR OPERY.

Sobota: „Faust".
Niedziela: „Madame Butterfly".

Repertuar teatru ludowego.

Sobota: „Wesele Fonsia".

Z opery.

Opowieści Hoffmanna.

Wznowienie każdej z tych oper, które wykonywano w zeszłym sezonie Krak. Tow. operowego, nasuwa smutne refleksye na temat paryasowego losu opery naszej. System urządzania przedstawień operowych siłami w połowie amatorskiemi lub początkującemi w sezonach, przedzielonych całoroczną przerwą, podyktowany został wprawdzie względami — jak nas zapewniano — bardzo poważnymi, ale szkodliwość jego stwierdzamy z przykrością na każdym kroku. Podczas kiedy w dawniejszych przedstawieniach Opowieściach Hoffmanna można było zauważyć stały postęp zespołu, wziętego w całości, wznowienie środowe, wobec ostatecznej dorywczości przygotowania, było znowu — jako całość — cofnięciem się na drodze ku lepszemu.

Wstępnem niepowodzeniem wieczoru było odwołanie występu pani Jadwigi Dębickiej w partyach Olimpii i Antonii, wskutek czego przyszła w nim do głosu obsada, zapowiedziana dla partyj tych na czwartek. Olimpię więc śpiewała p. Krzyształowiczowa, stwarzając wykonaniem partyi tej wrażenie równe zeszłorocznemu.

W partyi Antonii wystąpiła panna Ewa Bandrowska. Nawet dla tych, którzy mieli sposobność z blizka przyglądać się rozwojowi talentu młodej artystki występ ten był poniekąd rewelacyą.

Zagadką wprost wydaje się ta nadzwyczajna pewność i naturalność śpiewu i gry u śpiewaczki, której występy na scenie nie dosięgły jeszcze liczby dziesięciu. Możemy więc mówić tu już o fenomenalnym talencie śpiewacko-scenicznym, przejawiającym się w sposób tak uroczy, że musi mu towarzyszyć ze strony słuchacza silne wzruszenie artystyczne. Praktyka zawodowa zaprawi pannę Bandrowską w kierunku ekonomicznego używania sił, których serdeczna ekspanzya świadczy dziś o elementarnej potrzebie artystycznego wypowiedzenia się.

W występie panny Aleksandry Szafrańskiej zdobyła partya Giulietty świetną interpretatorkę, tak pod względem śpiewackim, jak aktorskim. Jedynie wykwintny zmysł sceniczny, jaki w każdej roli panny Szafrańskiej oczywiście występuje, sprzyjał stworzeniu postaci tej w tak skończonej formie. Wokalna strona tej partyi odsłoniła najpiękniejsze wartości głosu p. Szafrańskiej, predestynowanego — obok partyj sopranowych — do partyi Carmeny, w której niechybnie usłyszymy w sezonie tym śpiewaczkę.

P. Roman Lubieniecki śpiewał Hoffmanna w sposób, który wszystkim, co partyi tej nie mieli szczęścia sami śpiewać, wydał się bardzo sympatycznym w wyrazie artystycznym i bardzo szczęśliwym ze strony śpiewacko-technicznej.

P. Hugonowi Zatheyowi odpowiada wszechstronnie partya demonicznych postaci Lindorfa-Copeliusa-Dopertutta-Miracola, najlepsza partya repertuaru artysty. PP. Jastrzębska, Issakowicz, Mazanek, Stępniowski i Senowski dopełnili zespołu w szczęśliwie wykonanych mniejszych partyach.

W roli Niclasa debiutowała p. Marya Gajczakówna. Postać ta nie odpowiada apparycyi debiutantki, a przystosowanie warunków tej apparycyi do spodeńkowej roli wymagałoby nadzwyczajnej troskliwości w przygotowaniu kostyumów. Obok tych zewnętrznych braków — lubo określenie to nie trafia w sedno — zaznaczał się w odpowiednich miejscach głos śpiewacki o ładnem brzmieniu. Sumę innych niepowodzeń tego przedstawienia przedstawią następujące mankamenty w aparacie naszej opery: na pulpicie dyrygenta zamiast partytury wyciąg fortepianowy, stanowiący przyczynę częstych niestety konfliktów między kapelmistrzem a orkiestrą, grającą z błędnych nut, a w dalszym ciągu rozciągający swój destrukcyjny wpływ na zespół śpiewacki; na scenie brak inspicyenta przez co reżyserya nie może osiągnąć realizacyi swoich zarządzeń; wreszcie niepewne połączenie muzyczne między dyrygentem a chórem za kulisami śpiewającym, wskutek czego wszystkie ustępy odnośne wypadają w możliwie wielkiej niewspółmierności rytmicznej z orkiestrą.

Zdz. Jach.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 21. lipca 1917.

Urzędownie ogłaszają dnia 20. lipca 1917:

Wschodni teren:

Sprzymierzeni, wyzwani przez nieprzyjacielską ofenzywę, wbrew woli narodu rosyjskiego wymuszoną przez państwa zachodnie i Amerykę, ruszyli wczoraj we wschodniej Galicyi do kontrataku. O godz. 5 m. 30 rano między obszarem koło Zborowa a Seretem niemieckie i austro-węgierskie baterye podjęły gwałtowną działalność. W godzinach przedpołudniowych nastąpiło uderzenie wojsk niemieckich przy udziale c. i k. oddziałów. Zwycięscy atakujący przedarli się przez trzy silnie zbudowane linie. Rosyanie uciekli w pełnem rozluźnieniu, pozostawiając na polu bitwy licznych zabitych i ciężko rannych. Do wczoraj wieczora zgłoszono kilka tysięcy jeńców. Na innych odcinkach frontu galicyjskiego przyszło do szeregu mniejszych działań bojowych, korzystnych dla sprzymierzonych.

Koło Nowicy na południe od Kałusza rosyjskie ataki stłumił ogień artyleryi obrońców. W Karpatach nieprzyjacielski ogień działowy podniósł się miejscami ponad zwykłą miarę.

Włoski teren:

Nad Soczą obustronna wzmożona działalność artyleryi.

Południowo-wschodni teren:

Nic nowego.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 21. lipca 1917.

Wielka główna kwatera ogłasza dnia 20. lipca 1917:

Zachodni teren:

Front ks. Ruprechta: We Flandryi po deszczowem przedpołudniu, co spowodowało przejściowe zmniejszenie się czynności bojowej, walka artyleryi w południe znów osiągła skrajną siłę. Nieprzyjacielskie ataki koło Lombartydze i na wschód od Messines nie udały się.

Na froncie Artois żywa działalność ogniowa między kanałem La Bassee i Lens, szczególniej zaś na południowy wschód od Loos. Koło Gavrelle odrzuciliśmy nocne wypady angielskich batalionów. Także pod Monchy ponowione ataki Anglików, przedsięwzięte po gwałtownem ostrzeliwaniu, nie odniosły spodziewanych rezultatów. Na południowy zachód od St. Quentin Francuzi, atakując bez skutku trzykrotnie zdobyte przez nas rowy, doznali krwawych strat.

Grupa następcy tronu: Na północny zachód od Craonne zdobyły wojska z Marchii i gwardyjskie po krótkiem silnem ostrzeliwaniu części franc. pozycyi na Górze Zimowej. Nieprzyjaciel stawiał zacięty opór. Doznał ciężkich strat. Wzięliśmy do niewoli 375 żołnierzy i znaczny łup w broni do rowów (Grabenwaffen). Dopiero wieczorem wykonali Francuzi kontrataki, które sprowadziły ciężkie nocne walki, przy których porzuciliśmy kilka zdobytych przez nas rowów.

W innych grupach, także w grupie ks. Albrechta oprócz kilku potyczek na przedpolach, które dla nas miały korzystny przebieg, nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Wschodni teren:

Front ks. Leopolda: Dnia 1. lipca poprowadził rząd rosyjski część swych wojsk do ofenzywy, która po początkowem nikłem powodzeniu wskutek ogromnych strat utknęła. Żołnierza rosyjskiego, którego pragnienie pokoju prawie na wszystkich miejscach naszego frontu objawiało się w usiłowaniach do zbliżania się do nas, poświęcono znowu nadaremnie dla ententy. W odpowiedzi na ofenzywę rosyjską uskutecznily nasze wojska wczoraj kontratak pod osobistem kierowinctwem ks. Leopolda. Po skutecznem przygotowaniu ogniowem przez niemiecką i austro-węgierską artyleryę uderzyły niemieckie korpusy na rosyjskie pozycye między Seretem, Zołtą Lipą i wzięły szturmem trzy po sobie następujące strefy obrończe nieprzyjacielskie. Nieprzyjaciel miał ciężkie i krwawe straty i cofał się w nieładzie. Wczoraj popołudniu zgłoszono kilka tysięcy zabranych do niewoli. Koło Jokobstadt, Dynaburga, Smorgonia, jakoteż wzdłuż Stochodu i od Złotej Lipy do pozycyi na południe od Dniestru wzmogła się czynność ogniowa w kilku miejscach znacznie. Nasze wypady i niespodziewane wywiadowcze przedsięwzięcia dały nam więcej razy piękne rezultaty. Koło Nowicy odparliśmy nowe rosyjskie ataki ze stratami dla nieprzyjaciela.

Front arcyks. Józefa: W Karpatach północnych silniejszych ogień, niż w ostatnich czasach. Także w górach na wschód od kotliny Kezdivasarnely wzmogła się działalność bojowa.

W grupie Mackensena na froncie macedońskim nic nowego.

Pierwszy gen. kwatermistrz Ludendorff.

Niemiecki biuletyn wieczorny.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa, d. 20. b. m. wieczór: Na zachodzie we Flandryi silna walka artyleryi. Na wschodzie wojska nasze między Seretem a Strypą silnie nacierają na ustępującego nieprzyjaciela.

Przebicie frontu rosyjskiego.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa. Na prowokacyę ataku rosyjskiego między Dniestrem a Karpatami wojska nasze odpowiedziały 19. lipca kontratakiem na południe od górnego biegu Seretu. Przedsięwzięcie to udało się w całości. O świcie dnia rozpoczęliśmy przygotowanie ogniowe, wsparci przytem wybornie przez artyleryę austro-węgierską. Ogień ten poczynił w stanowiskach rosyjskich wielkie spustoszenia. Nasze wojska atakujące około godziny 10-ej zalały rosyjskie linie potrójnego systemu między górnym Seretem a Strypą i przełamały je. Już o godzinie wpół do 10-ej wzgórze Złota Hora, wysokie na 400 metrów, na północ od Zborowa, dostało się w nasze ręce. Jasny dzień sprzyjał atakowi. Rozprzężone związki rosyjskie cofały się w panice. Ich straty wskutek działania ognia w zniszczonych stanowiskach, jakoteż wskutek ognia naszego pościgu były nader krwawe. W kilka godzin po ataku można było już naliczyć 3000 jeńców i 10 zdobytych dział. Kontrataki rosyjskie po obu stronach małej Strypy i koło Załozieo, które miały powstrzymać nasze wtargnięcie we front rosyjski, odparto, zadając Rosyanom ciężkie straty. Nasze lewe skrzydło posuwało się wzdłuż górnego biegu Seretu po terenie bagnistym, przerywanym jeziorami, skrzydło prawe postępowało naprzód po obu stronach linii kolejowej Zborów—Tarnopol. Przekroczono linię Założce—Olejów i przebito front rosyjski na głębokość 15 km. Kilka naszych oddziałów, atakując, osiągnęło znaczne sukcesy koło Koniuch, w okolicy Brzeżan i na południowy zachód od Brodów. Przełamały one stanowiska nieprzyjacielskie i wszędzie wzięły wielką liczbę jeńców do niewoli. Koło Smorgonia popołudniu 19. bm. i od wczesnego ranka 20. bm. walka ogniowa była bardzo żywa. W Karpatach działalność bojowa znacznie odżyła.

Po zaburzeniach w Petersburgu.

Petersburg. B. kor. Reuter. Wczoraj przez cały dzień odprowadzano do głównej kwatery sztabu generalnego w dystrykcie petersburskim szeregi uwięzionych marynarzy, żołnierzy i robotników. Wydano wiele karabinów maszynowych, karabinów zwykłych i patronów. Z frontu wysłano wojska do Petersburga, aby chroniły R. R. Ż.

Petersburg. B. Kor. Ag. Pet, Sztab okręgu wojskowego w Petersburgu skonstatował w sposób nie ulegający wątpliwości, że niepokoje można uważać za ukończone. Wszystkie jednostki wojskowe przesłały sztabowi oświadczenia, w których wyrażają swą gotowość popierania rządu w jego usiłowaniach ku przywróceniu porządku w stolicy.

Petersburg. B. Kor. Pet. Ag. Tel. donosi: Wspólne zgromadzenie komitetu Rady robatników i żołnierzy, oraz delegatów chłopów, odbyte w nocy, powzięło rezolucyę w ciągu 4 dni zwołać ogólne zgromadzenie komitetów miejscowych rad robotników i żołnierzy oraz zastępców rad chłopskich, celem omówienia z tymi komitetami kwestyi utworzenia nowego gabinetu. Aż do rozwiązania tej kwestyi ogólna władza musci pozostać w ręku obecnego rządu.

Niezawisłość Finlandyi.

Petersburg. B. kor. Ag pet. Według wiadomości z Helsingforsu senat z powodu uchwały sejmowej w sprawie autonomii Finlandyi dziś korporatywnie złożył mandaty i równocześnie zawiadomił rząd o tym kroku. Z okazyi ogłoszenia niezawisłości Finlandyi na budynku senatu i sejmu, jakoteż na innych budynkach publicznych Helsingforsu wywieszono fińskie flagi. narodowe.

Helsingfors. B. kor. Ag. Pet. Sejm 175 głosami przeciw 27 uznał nagłość projektu ustawy w sprawie autonomii Finlandyi, a następnie przyjął sam projekt 136 głosami przeciw 55.

Ameryka przeciw konferencyi paryskiej.

Nowy Jork. B. Kor. Z Waszyngtonu donoszą do „Associated Press“: Rząd uchwalił odrzucić zaproszenie na konferencyę z sojusznikami, która ma się odbyć w lipcu w Paryżu, ponieważ udział w niej nie jest konieczny. Urzędowo jednak w departamencie państwa oświadczono, że decyzya ta nie ma być miarodajną dla dalszej polityki Stanów Zjednoczonych.

Angielskie warunki pokojowe.

Wiedeń. (Telefonem). „W. Allg. Ztg.“ donosi, że istniejąca od początku wojny w Anglii Unia kontroli demokratycznej ogłosiła szemat warunków pokoju. Charakterystycznem jest, iż w szemacie tym nie ma o Rosyi ani wzmianki. Zresztą zawiera on marne ogólnie warunki ententy, jak uwolnienie Belgii, opróżnienie zajętych obszarów Francyi, przywrócenie Serbii, Czarnogóry i Rumunii, utworzenie wolnej, niezależnej Polski. Co do Alzacyi i Lotaryngii tudzież Trentina przewiduje senat plebiscyt. Austro-węgry mają być przekształcone na zasadzie samookreślania narodów. Kolonie niemieckie mają być być w zasadzie zwrócone, choć ścisłe przestrzeganie status quo nie jest przewidziane. I tak Afryka ma być zneutralizowana pod gwarancyą międzynarodową. Również Konstantynopol ma być oddany pod międzynarodową kontrolę.

Odroczenie Sejmu Rzeszy.

Berlin. B. Kor. Parlament przyjął bez dyskusyi w trzecim czytaniu kredyt 15 miliardów, wszystkimi głosami przeciw głosom niezawisłych socyalnych demokratów. Izba przyjęła wniosek prezydenta, by odroczyć się do 20. września i prosiła prezydenta, by w razie konieczności wcześniej zwołał parlament na posiedzenie.

PARLAMENTARZYŚCI U CESARZA.

Berlin. B. Kor. „National Ztg.“ dowiaduje się, że sekretarz stanu państwowego urzędu spraw wewnętrzn. Helfferich zaprosił dziś po południu do siebie na konferencyę przywódców stronnictw parlamentu. Odbędzie się ona w ogrodzie tego urzędu w obecności cesarza Wilhelma.

Echa mowy kanclerskiej.

Berlin. Omawiając mowę programową kanclerza państwa pisze „Vorwärts“: Czy nie byłoby roztropniej gdyby kanclerz wyrażając zgodę na program pokojowy Sejmu Rzeszy dał był przekonaniu swemu nieco silniejszy akcent, aby uniknąć podejrzenia, że mu przytakuje tylko półsłówkami. Nie było to ze strony kanclerza roztropnie, iż oświadczył, że nie da sobie odebrać z rąk kierownictwa, w chwili, kiedy faktycznie Sejm Rzeszy kierownictwo to objął.

„Berl. Tagl.“ nazywa wywody kanclerza odnośnie do rezolucyi pokojowej jądrem obrad. Rozpoczął on z troskliwem odważaniem, a słowa były istotnie tak dokładnie odważone, jak się dziś odważa racye mięsa. Mimo to należy przyznać, że kanclerz właściwie nie odrzucił rezolucyi pokojowej, że się nawet do niej przyłączył. Czy można obecnie oczekiwać, żeby ze wszystkich stron nadleciały jaskółki pokojowe? Nadzieja ta byłaby bardzo zwodnicza. Tylko tego można się spodziewać, że ostatnie zdarzenia wywrą wpływ na ludy Francyi, Rosyi, Włoch i Anglii.

„Tägliche Rundschau“ uważa rezolucyę większości za zdradę przyszłości Niemiec. Był to ciężki dzień w historyi niemieckiego Sejmu Rzeszy, dzień, który rychłego pokoju nie tylko nie sprowadzi, ale nawet mu przeszkodzi.

SPRAWA PARLAMENTARYZACYI.

Wiedeń. (Telefonem). Z Berlina donoszą do „N. W. Abendblatt“, że kanclerz Rzeszy dr. Michaelis zaprosił na konferencyę przedstawicieli stronnictw większości i mniejszości Sejmu Rzeszy na jeden z pierwszych dni następnego tygodnia. Chodzi tu o propozycye co do obsadzenia ważnych urzędów państwowych przez parlamentarzystów.

DR. MICHAELIS DO RADOSŁAWOWA.

Sofia. B. Kor. Kanclerz Rzeszy Michaelis wystosował do prezydenta ministrów Radosławowa, z okazyi objęcia swego stanowiska telegram, w którym jako najpierwszy swój obowiązek podaje trwanie w niezłomnej wierności przy zawartych układach, oraz daje wyraz swej niezachwianej ufności w ostateczne zwycięstwo sławą okrytej broni sprzymierzonych. W odpowiedzi podniósł Radosławow, iż zaufanie w ostateczne zwycięstwo wywoła w Bułgaryi najżywszy oddźwięk i stosunki między obu narodami, o ile to możliwe, jeszcze silniej zacieśni. Wspólnie przelana krew daje rękojmię, że po szczęśliwem zawarciu pokoju Bułgarya u boku wielkich Niemiec będzie mieć zapewnioną jasną przyszłość.

Posiedzenie Izby panów.

Wiedeń. B. Kor. Izba panów. Wiceprezydent ks. Fuerstenburg otworzywszy posiedzenie, zawiadamia o przyjęciu deputacyi adresowej Izby panów przez Cesarza. Odczytuje odpowiedź Cesarza na adres i wzywa Izbę do wzniesienia trzykrotnego okrzyku „niech żyje“ na cześć Monarchy. Izba powtórzyła okrzyk. Po przejściu do porządku dziennego wzięto pod obrady sprawozdanie komisyi dla spraw podatkowych o ustawie dotyczącej zapewnienia podatku wojennego od wyższych dochodów towarzystw i wyższego dochodu osób poszczególnych za rok 1917. Sprawozdawca br. Wieser stawia wniosek na niezmienione przyjęcie ustawy w brzmieniu uchwalonem przez Izbę panów.

Członek Izby panów, **Koźmian**, pragnąłby, jako wśród obecnie żyjących bezwątpienia najstarszy zwolennik i przodownik polityki polsko-austryackiej i austryacko-polskiego światopoglądu, poruszyć kwestyę, która nie przestanie być wybitnie aktualną. W tych dniach każdy Polak ma nietylko obowiązek, ale także i prawo czuwać nad przyszłością, zapewnieniem i umocnieniem egzystencyi swojego narodu i w tej mierze działać. Lepsza egzystencya pozostaje nierozerwalną z państwowem bezpieczeństwem, siłą i przyszłością monarchii habsburskiej i Austryi. Tem niebezpieczniej byłoby więc niedoceniać znaczenia kwestyi polskiej dla monarchii. Sprawozdawca prowizoryum budżetowego, (Plener), zrozumiał to również, kiedy oświadczył, że był za przyłączeniem Królestwa Polskiego do monarchii. Podczas gdy naród polski w ubiegłym stuleciu był uciskany i strasznie prześladowany, wyłącznie w tej monarchii znalazł nietylko rzewną ochronę, ale także swoją egzystencyę narodową i możność rozwoju w wysokim stopniu. Szlachetny monarcha, którego pamięć zachowa z wdzięcznością serce każdego Polaka, powołał polskich mężów stanu do steru i tem samem do współudziału w historycznych wydarzeniach Europy. Przyszło do wzorowej jedności między Polakami a dynastyą, między krajem a państwem. Nie może to dla obu stron oznaczać tylko reminiscencyi historycznej, pozostaje raczej wartością polityczną. Dla mowcy jest to całkiem wystarczający powód, by pochwalić polskie legiony w armii austro-węgierskiej. Legiony te pozyskały uznanie obu wzniosłych i szlachetnych monarchów i obu sławnych sprzymierzonych armii. Walczą one we wszystkich krajach walecznie i niewzruszenie, jak legiony rzymskie. Z tego trzeba wyciągnąć wniosek, że jest dobrze zrozumianym obowiązkiem Polaków, zadość uczynić bezwarunkowe koniecznościom państwowym i dlatego też polscy członkowie Izby panów głosowali za prowizoryum budżetowem i w przyszłości bez zastrzeżeń głosować będą za koniecznościami państwowymi. Mowca też głosować będzie za podatkiem od zysku wojennego, który ma dopomódz do zwycięstwa dobrej sprawy, do zwycięstwa zewnętrznego i wewnętrznego. Tylko po zwycięstwie mocarstw centralnych można spodziewać się lepszej przyszłości polskiego narodu. Polityka realna może nadto jeszcze oprzeć się o fakt, że wielkie polskie obszary oswobodzone zostały z jarzma rosyjskiego przez armie mocarstw centralnych, że obszary te pozostają pod ich panowaniem, że zatem Polacy tylko z temi mocarstwami mogą iść razem. Polityka, którąby się chciała oprzeć na innej podstawie, musiałaby być nacechowana jako „fantazya“. Wierzę w gwiazdę Austryi (żywe oklaski)! jako polityk, Polak i Austryak: Ufam naszemu wielkodusznemu Cesarzowi i poczytuję sobie za szczęście, że danem mi jest żyć pod jego berłem! (Oklaski). Te słowa stanowią credo Polaka, który całą swoją istotę jest przy swoim narodzie, który dba o jego przyszłość, a zarazem także i dobro i siłę monarchii. (Żywe oklaski).

Projekt ustawy przyjęto. Następnie przystąpiono do sprawozdania komisyi budżetowej o pragmatyce służb. dla nauczycieli.

Kierownik min. wyznań i oświaty Ćwiklińskí przypomina, że dzisiejsze przedłożenie jest w kilku punktach różne od projektu z przed lat trzech. Zmiany te bezwątpienia oznaczają poprawę. Spodziewać się należy, że projekt spotka się z korzystnem przyjęciem w Izbie, zwłaszcza, że nauczyciele odczuwają wielką potrzebę pragmatyki służbowej, zwłaszcza, że korzystać mają także z udogodnień materyalnych, które przyznano urzędnikom państwom w drodze pragmatyki służbowej. Po wywodzie końcowym sprawozdawcy ustawe przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Następne posiedzenie w sobotę.

Wiedeń. (Telefonem). Mowa Koźmiana spotkała się z licznymi oklaskami. Między innymi gratulowali mowcy Plener i gen. Dankl.

Pogłoski o rekonstrukcyi gabinetu.

Wiedeń. (Telefonem). Dziś rozeszła się w parlamencie pogłoska, jakoby bezpośrednio oczekiwać należało rekonstrukcyi gabinetu w duchu parlamentarnym, i jakoby domniemanym premierem miał zostać były prez. min. Beck.

Sprawa ta nie wydaje się jednak być tak aktualną jak to pogłoski twierdzą.

PISMA ZAGRANICZNE.

Wiedeń. (Telefonem). Na propozycyę kilkunastu posłów zarządził prezydent Izby posłów, by w czytelni poselskiej wyłożono dzienniki z nieprzyjacielskiej zagranicy, aby posłowie mogli bezpośrednio informować się o nastroju panującym w obozie ententy. Dotychczas wyłożono pisma: „Matin“, „Temps“ i „Corriere della Sera“. W najbliższych dniach mają się okazać dalsze dzienniki.

Wiedeń. B. kor. Deputacya partyi konstytucyjnej Izby panów zjawiła się dziś u prez. ministrów, by przedstawić mu wadliwości w stosowaniu cenzury w Austryi i zażądać zniesienia zakazu abonowania dzienników zagranicznych, zwłaszcza francuskich i angielskich, które są dopuszczone w Niemczech i na Węgrzech. Prez. ministrów zapewnił, że będzie dążył do usunięcia niedomagań w stosowaniu cenzury i poważnie rozważy sprawę pozwolenia na abonowanie dzienników francuskich i angielskich, zwłaszcza pism fachowych.

ZJAZD ZWIĄZKU SŁOWIAŃSKIEGO.

Wiedeń. (Telefonem). W dn. 26. bm. mają się odbyć wspólne obrady przedstawicieli Związku słowiańskiego w Pradze. Udają się tam reprezentanci Związku czeskiego, południowych Słowian, ukraińskiej reprezentacyi parlamentarnej. Przedmiotem obrad ma być między innemi ustalenie linii wytycznej celem jednolitego postępowania w komisyi konstytucyjnej. Wspomniany zjazd wywołany został uchwałami nar. Związku niemieckiego.

Wiadomości telegraficzne.

Naruszenie neutralności holenderskiej.

Haga. B. Kor. Rząd holenderski polecił posłowi w Londynie zwrócić uwagę rządu angielskiego na powagę wydarzenia na wodach holenderskich i wyrazić nadzieję, że rząd angielski za zajście to, odpowiednio do prawa międzynarodowego, da pełne zadosyćuczynienie.

Plon łodzi.

Berlin. B. Kor. Nowe sukcesy łodzi podwodnych w zatoce Biskajskiej i na Atlantyku: 21.000 ton.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią posługę ś. p. Drowi Stanisławowi Zgorzalewiczowi, a nam nieśli słowa współczucia i pociechy w tej ciężkiej i bolesnej stracie, składamy tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie

Żona i matka.

†

X. ANTONI PASIUT

Proboszcz, Kanonik i Wicedziekan w Radomyślu Wielkim,

przeżywszy lat 68, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnał w Panu dnia 20. lipca 1917 r. w Krakowie.

Zwłoki przewiezione zostaną do Radomyśla Wielkiego, gdzie pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dnia 23-go b. m. rano z kościoła parafialnego, na który stroskana rodzina zaprasza Przewielebne Duchowieństwo, Krewnych, Znajomych i Wiernych.

Zakład pogrzebowy »Concordia« Jana Wolnego Kraków, pl. Szczepański 2

OGŁOSZENIE.

Założyciele Towarzystwa akcyjnego

pod firmą

BANK ZIEMSKI dla GALICYI, ŚLĄSKA I BUKOWINY

podają do wiadomości powszechnej, że

SUBSKRYPCYA

na akcye tegoż Banku

zostaje przedłużona do dnia 1. listopada 1917 r.

Powołując się na pierwotne ogłoszenie, podajemy ponownie tylko główne jego zarysy a mianowicie:

Bank ziemski dla Galicyi, Śląska i Bukowiny upoważniony jest do prowadzenia wszelkich interesów bankowych a przedewszystkiem do prowadzenia interesów, związanych z posiadaniem i obrotem ziemią.

W myśl koncesyi uprawniony jest Bank do **wydawania obligacyi** na podstawie udzielonych pożyczek hipotecznych i posiadanych papierów wartościowych.

Pierwsza emisya akcyi wynosi 2.500 sztuk à 400 K., Bank upoważniony jest jednak bez osobnej koncesyi rządowej podwyższyć kapitał akcyjny na dalsze 2.500 sztuk takichże akcyi na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia.

Na kupno każdej 400 koronowej akcyi należy złożyć przy zgłoszeniu K. 100.—, zaś resztę najdalej do dnia 1. listopada 1917.

Akcyonaryusze, którzy przed dniem 1. lipca złożyli na kupno akcyi gotówkę, otrzymają 4 i $^1/_2$ procentowe odsetki za czas od 1. lipca do 1. listopada 1917. Takie same oprocentowanie otrzymają nowi subskrybenci od nadwyżek jakie wpłacą przy zgłoszeniu ponad 100 K. na każdą akcyę, a to od dnia wpłaty do 1. listopada 1917., t. j. do dnia, w którym tubskrypcya stanowczo zamknięta zostanie.

Inne warunki nabycia akcyi są te same, jakie podane w pierwotnem zgłoszeniu subskrypcyjnem, a w szczególności miejscami sybskrypcyjnemi są: dla Śląska Towarzystwo oszczędności i zaliczek w Cieszynie, a dla Galicyi i innych części Polski Galicyjski Bank ziemski w Łańcucie. Instytucye te udzielają zgłaszającym się na żądanie deklaracye do podpisu, statut nowego Banku, dokładny tekst poprzedniego ogłoszenia, oraz czeki pocztowej Kasy oszczędności celem przesłania gotówki. Czeki te opiewają na Filię Banku krajowego w Krakowie, gdzie zostaje ulokowany kapitał akcyjny w osobnym rachunku, noszącym nazwę „Bank Łańcut“.

Nadwyżka ewentualnie subskrybowana ponad ilość akcyi pierwszej emisyi będzie przeniesiona na rachunek emisyi drugiej.

Łańcut w czerwcu 1917.

Imieniem koncesyonaryuszy:
Dr. Jan Hupka.

Imieniem Gal. Banku ziemskiego
Rada Nadzorcza:

Prezes: *Dr. Stanisław Szlachtowski.* Zast. Prezesa: *Ks. Antoni Tyczyński.* Sekretarz: *Dr. Henryk Kopecki.* 1395

OGŁOSZENIE.

W myśl uchwały Komisyi gazowo-elektrycznej z dnia 30. czerwca 1917 r. podnosi podpisana Dyrekcya z powodu wzrastającej drożyzny węgla i robocizny ceny prądu, jak następuje:

1) prąd do oświetlenia z 75 h. na 90 h. za kwg.
2) „ dla klatek schodowych z 60 h. na 70 h. za l wg.
3) ryczałt miesięczny dla klatek schodowych za 1 lampkę
   a) w czasie letnim z K. 2·— na K. 2·50
   b) „ zimowym „ 2·50 „ 3·—

Podwyższenie cen prądu obowiązuje od ostatniego odczytu stanów elektromierzy za miesiąc lipiec tak, że wszystkie rachunki za prąd wystawione z datą 31. sierpnia 1917 i ryczałt za sierpień będą obliczane już po cenie podwyższonej.

1408

DYREKCYA
ELEKTROWNI MIEJSKIEJ W KRAKOWIE.

Ogrodnika fachowego

do prowadzenia produkcyi warzyw na większą skalę na obszarze kilkudziesięciu morgów, poszukuje się za wynagrodzeniem rocznem i odpowiednim procentem od czystego dochodu. Posada do objęcia od 1. listopada 1917 r. Bliższych wyjaśnień udzieli: 1404

Zarząd dóbr Rzemień, p. Rzochów.

Maszynisty

do prowadzenia maszyny parowej 120 koni w młynie, obeznanego ze światłem i motorami elektrycznymi, poszuknje się od 15. sierpnia 1917 r. Posada stała roczna. Zgłoszenia z odpisami świadectw i podaniem warunków przyjmuje 1405

Zarząd dóbr Rzemień, p. Rzochów.

Nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

„JASNY DOMEK“

Willa w Zakopanem,

u zbiegu ul. Jagiellońskiej i Sienkiewicza, oddzielnie do wynajęcia.

Bliższą wiadomość do 30 b. m. ul. Chałubińskiego, Saryusz. 1394

Towarz. prywatnego gimnazyum realnego w Zakopanem,

prowadzi **ośm klas gimn. realnego męskiego i oddzielnie ośm klas gimn. realnego żeńskiego, oba zakłady z prawami szkół publicznych**, z językiem angielskim lub francuskim jako obowiązkowym, nadto **kurs przygotowawczy do gimnazyum.** Uczniów (i uczenice) gimnazyum klasycznego przyjmuje się jako hospitantów (hospitantki) i udziela się dla nich dodatkowo nauki języka greckiego. Przy zakładzie istnieje **internat dla chłopców** pod kierunkiem dyrektora gimnazyum **Dra Jana Jarosza.** W sprawie odpowiedniego umieszczenia dla dziewcząt i o inne bliższe informacye należy się zwracać do Dyrekcyi gimnazyum, Zakopane, willa „Podlasie“. 1387

Na uroczystość N. M. P. Anielskiej

Po otrzymaniu 60 hal. w znaczkach pocztowych wysyła księgarnia katolicka Dra Wł. Miłkowskiego w Krakowie, ul. Floryańska, opłatnie, książeczkę p. t. 1275

PORCYJUNKULA

czyli Skarb łaski św. O. Franciszka

AKADEMIK

doświadczony korepetytor z bardzo dobrej rodziny, poszukuje guwernerki w większym dworze. Łaskawe zgłoszenia do 30. lipca b. r. pod „Roma“ przyjmuje Administracya „Głosu Nar.“ 1390

Do sprzedania

w Zakopanem willa z całem urządzeniem lub bez, nadająca się także na pensyonat lub hotelik. Wiadomość u właścicielki willi „Helena“, ul. Jagiellońska Zakopane. 1391

Ksiądz Franciszek Adomaitis, proboszcz parafii Janisławice, zapytuje, czy żyją i gdzie się znajdują Paweł Berent i Franciszek Berent żołnierze rosyjscy. 1393

MLEKO

dworskie będzie się sprzedawać na litry w Parku Krakowskim od 15. lipca. Wcześniejsze zamówienia u dozorcy Parku. 1327

20 wagonów ziemniaków

wczesnych, z dostawą w sierpniu, także pojedynczo — poszukuje Fabryka przetworów rolniczych

Oddział zakupna ziemniaków w Chmielowie. 1380

Do sprzedania

w Zakopanem willa wielka, solidnie i stylowo zbudowana, przedtem rezydencya wielkopańska; wodociąg, łazienka, kompletne umeblowanie, — położenie piękne, słoneczne, pośród lasu, do sprzedania lub zamiany na dom z powodu wyjazdu.
Bliższa wiadomość: Zakopane, ul. Zamoyskiego 9, u właścicielki. 1361

Parcelę z domem

198 sążni (28 m. głęb., 27 m. front) przy głównej ulicy w Wielkim Krakowie, 6 m. drogi od tramwaju, sprzedam za **35.000 K.** Roman Ferek, drukarnia „Głosu Narodu“ Kraków. 1388

Odsprzedam 100 klg.

czystego, pierwszej jakości miodu

po 14 kor. 1376

Olga Worek, Budzów koło Zembrzyc.

Dr. A. TARNAWSKI

Z KOSOWA, 1374

ordynuje tego sezonu

W KRYNICY

(willa pod „Złotą Bramą“).

Pałac z parkiem

wraz z 10 morgami gruntu (parcele budowl.) w **Wielkim Krakowie** oraz kilkanaście majątków ziemskich (przeważnie leśnych), domów, will i t. p. sprzeda zaraz **Biuro kupna i sprzedaży realności**

St. Tumidajowicza w Krakowie, ul. Krupnicza 12, parter. 1371

Nowość! Nowość!

Księgarnia G. Gebethnera i Sp. w Krakowie

otrzymała na skład główny i poleca:

PAWEŁ STAŚKO

GRZESZNICA

Powieść na tle wielkiej wojny.

Sabath życia

Powieść współczesna. 1381

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Wdowa inteligentna

bezdzietna, znająca się na wszystkich gałęziach gospodarstw tak wiejskich jak i domowych, oszczędna i uczciwa, poszukuje posady. Polecenia z poważnych domów. 1384

Zgłoszenia pod: „Dla oszczędnej“ do Administracyi „Głosu Narodu“.

Pańska Willa z komfortem,

piękny ogród kwiatowy, owocowy i jarzynowy w Krakowie,

za 240.000 koron do sprzedania.

Gotówka potrzebna 140.000 koron.

Zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu“ pod M. E. 115. 1351

Seminaryum gospodarcze w Snopkowie

(pod Lwowem)

Kształci kandydatki na nauczycielki szkół gospodarczych oraz na samoistne kierowniczki gospodarstw wiejskich w ciągu dwuletnich studyów teoretycznych, połączonych z ćwiczeniami praktycznemi, w zakresie gospodarstwa domowego, podwórzowego, stajennego i ogrodniczego.

Nowy rok szkolny rozpoczyna się 5 września b. r. Zgłoszenia do wpisu przyjmuje Kierownictwo Seminaryum, które udziela również wszelkich wyjaśnień, tak co do warunków przyjęcia jak i programów udzielanych nauk.

Adres: **Zarząd Seminaryum gospodarczego Lwów—Snopków.** 1291

Osoba inteligentna

pracowita, oszczędna i energiczna, pochodząca z Poznańskiego, przyjmie posadę zaraz w dużym majątku jako samodzielna, znająca się doskonale na gospodarstwie wiejskiem, w razie potrzeby może się zająć gospodarstwem podwórzowem. Wiadomość pod:

Aniela Michalska, Wielkie Drogi. 1340

Buchalter - Korespondent

samodzielny bilansista, władający biegle językiem niemieckim z najlepszemi referencyami poszukiwany. Rutynowanej siły żeńskiej nie wyklucza się. — Zgłoszenia z odpisem świadectw, które nie będą zwrócone i podaniem żądanego wynagrodzenia nadsyłać należy do dnia 22-go lipca 1917 r. pod A. H. do Administracyi „Głosu Narodu“. 1341

P. T.

Polecam wina tokajskie z winnic magnackich pod nowo zaprowadzoną marką swoją:

„PERŁA-TOKAJU Medyc.“

(oznaczona 3-ma gwiazdkami)

$^1/_1$ flaszka . . kor. 7·60
$^1/_2$ „ . . „ 4·00

„PERŁA TOKAJU“ słodkaw

$^1/_1$ flaszka . . kor. 6·60
$^1/_2$ „ . . „ 3·40

Wina te są naturalne, słodkawe) esencyonalne, wzmacniające dla niedokrewnych) i czysto-mszalne. 101

Ceny te są netto bez opustu. Zamówienia uskutecznia się możliwie odwrotnie za pobraniem

T. CIESLINSKI, Przemyśl

Zaprzysiężony dostawca win mszalnych.

Nowość wydawnicza

ANTONIEGO CHOŁONIEWSKIEGO

Duch Dziejów Pols

Cena K. 2·50.

Do nabycia w Administracyi „Głosu Narodu“

Na prowincyę wysyłamy za zaliczką lub uprzedniem nadesłaniem należytości, pr czem kosztów przesyłki pocztowej dla szych Czytelników nie liczymy. 1

POLSKIEMU KUPIECTWU GALANTERYJNE

oferuje na sezon jesienny:

ZABAWK

drewniane, wełniane, ołowiane i t. d.

najlepiej w sortymentach próbnych 100 K. za zaliczką pocztową,

Liga Pomocy Przemysłow

Kraków, ul. Straszewskiego 28.

Za późniejszą dostawę tuż przed sezonem zimow nie ręczymy, z powodu trudności w wytwórst

NIEMA BRAKU

:: WĘGLA ::

odkąd 1014

garść okruchów węgla kamiennego wystarcza na całodzienne gotowanie.

Możliwe tylko przy użyciu patentowanego Szybkowaru węglowego „Simplex“

Wyrób krajowy



APARAT KUCHENNY d węgla drzewnego, brykietów lub węgla kamiennego.

Do nabycia w sklepach żelaznych, oraz u firmy: Ja Kwiatkowski, Zwierzyniecka w Związku ekonomicznym urzędników. Szewska itp.

Gen. Zastępstwo

Kraków, Radziwiłłowska 23,
Tel. 1013.

Pożyczki hipotecznej

na pierwszem miejscu po banku

w kwocie 30.000 K.

poszukuje się.

Pisemne zgłoszenia do „Głosu Nar.“ pod T. W. 1350

Poszukuje się na wieś

ucznia z wyższego gimn.

do dwóch uczni z III. kl. gimn. Warunki skromne. Zgłoszenia w Administr. „Głosu Nar.“ pod S. C. 1844

Najlepszy wybór pieśni narodowych p. t.:

Pieśni polskie

Zgrabny tomik małego formatu, drobny druk, eleg. po. Kr. 2·50, z przes. K. 3.

Księgarnia katolicka Dr Miłkowskiego w Krakowie ul. Floryańska. 1275

Mapy Galicyi

wyd. w r. 1917, z przes. po K. 4·50, automobilowe po K. 2·40, frontów: miesięczna po K. 1, tygodniowo po 50 h., poleca Księgarnia Polska i skład nut, Kraków, Sławkowska 3. 1398-2

POBOROWYM i URLOPOWANY

wyrabiamy szybko **prawo służby jedn. och**

Specyaliści ułatwiają wszelkie egzamina, zwł szcza maturyczne. — Informacye i zgłoszenia 2—4 popołudniu.

Kursa uzupełniając Kraków, Czarnowiejska II. piętro. 11

Najmniejsza

książeczka do nabożeństw pt.: „Książeczka miniatur wa“, ($^5/_7$ cent.). Prześliczne wydanie wyborowa treść dla inteligencyi, elegancka oprawa. Po otrzymaniu 3·96 wysyła franco Księg. Dra Wł. Miłkowskiego, Kraków, ul. Floryańska 1. 1275(1)

Obiady z 3 dań

po K. 2·40

wydaje w domu i na miasto

Gołębia 16, I. p.

1345

Środki tuczące dla trzody chlewnej, krów, koni i drobiu w Agencyi handlowej Kraków, Konarskiego 3 także u Reima i Ski, Hanaka i Ski itd. 109

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.